Nr. 274. — **Rocznik XXIV** **Piątek, 29 listopada 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcin nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 listopada.

Z bieżącéj chwili.

W austryackiéj Izbie poselskiéj była znowu przedmiotem dyskusyi sprawa Luegera i jego aspiracyi burmistrzowskich. Antysemicki poseł Schleicher wniósł wniosek nagłości, żądający ustanowienia komisyi do zbadania rzekomych zarządzeń wojskowych w dniu niepotwierdzenia Luegera i przypadku powstrzymania telegramów. Prezes ministrów, hrabia Badeni oświadczył, że gabinet nie zażądał w ogóle od władzy wojskowéj żadnéj pomocy od czasu objęcia steru. Rząd w sprawie téj nie komunikował się wcale z władzami wojskowemi, nie przedsięwzięły one też ani konsygnacyi wojska, ani niczego, coby przekraczało ramy zwykłego pogotowia. Następnie poruszył prezes ministrów powody niepotwierdzenia Luegera, wywodząc, że rząd nie kierował się wcale jakiemikolwiek osobistemi momentami, ale jedynie zachowaniem się posła Luegera w życiu publicznem. Rząd obstaje przy zasadzie, że uwzględniać należy nietylko publiczne stanowisko człowieka w polityce, w przeciwieństwie do smutnego zwyczaju, który także w Austryi zaczyna się zaprowadzać. (Żywe oklaski.) Jeśli nie będziemy rozróżniali pomiędzy życiem publicznem a prywatnem, wtedy szkodzić będziemy całemu życiu publicznemu, a szczególniéj parlamentaryzmowi. (Ożywione oklaski.) Co do powstrzymania depesz podnosi hr. Badeni, że jeden urząd telegraficzny nie przyjął telegramów o niepotwierdzeniu Luegera. Śledztwo wykazało jednak, że zawiniła tu pewna telegrafistka w skutek swéj ciekawości. Winni zostali ukarani. — Poseł Lueger wywodził, że wdzięczny jest prezesowi ministrów za oświadczenie, iż nie ma nic przeciw jego charakterowi. W sprawie wniosku Schleichera należy jednak podnieść, że lud w Wiedniu nie pozwoli się porwać namiętności i nie będzie tarczą ostrych nabojów hrabiego Badeniego. — Po przemówieniu Luegera wywiązał się spór pomiędzy posłami Krausem i Schneiderem. Marszałek zawezwał Schneidera do porządku i oświadczył w skutek nieparlamentarnego wykrzyknika tego posła: „Muszę panów uczynić odpowiedzialnymi za podobne zdziczenie wśród ludności.“ (Burzliwe oklaski po prawicy i lewicy, niepokój na skrajnéj lewicy.) Wniosek Schleichera odrzuciła Izba 153 głosami przeciw 52 głosom. Następnie zapytał Lueger marszałka, czy nie cofnie rozporządzenia Izby co zo zmiany ustaw Izby. Dotyczy to mianowicie ograniczeń co do odwiedzania galeryi, które wykluczają jawność, a zatem obrażają prawo. Marszałek odpowiedział, że ustanowienie porządku Izby jest prawem biura. Dla usprawiedliwienia ostatnich zarządzeń przytacza marszałek zajścia, które naglą do zmiany. Jest obowiązkiem marszałka zapobiegać nadużyciom publiczności, a parlament ma prawo bronić się, aby nie był zależny od teroryzmu ulicy. (Oklaski, protesty) Dopóki marszałek jest na swem stanowisku, przestrzegać będzie przepisy Izby i bronić wolności obrad. (Oklaski.) Na tem zakończono posiedzenie.

Wczoraj przed południem otworzył *król serbski* w obecności ciała dyplomatycznego skupczynę. Mowa tronowa stwierdza wyśmienite stosunki do wielkich mocarstw i państw sąsiednich, oraz wspomina o jednogłośnem pragnieniu mocarstw co do utrzymania pokoju na półwyspie bałkańskim. Serbia stara się dowieść, że jest gwarancyą pokoju i porządku na Wschodzie. Przyjazne stosunki z państwem otomańskiem nakładają na Serbią obowiązek pracowania około utrzymania pokoju. Obowiązek ten jest tym większy, że jest nadzieja, iż dzięki przychylności sułtana zapewnioną zostanie wolność sumienia i swobodny rozwój szkolnictwa w państwie tureckiem. W polityce wewnętrznéj obracają się usiłowania rządu około umocnienia sytuacyi finansowéj. Wspomniawszy dość obszernie o kwestyach finansowych, zapowiada mowa tronowa kilka ustaw, pomiędzy innemi ustawę, celem ulepszenia i uzupełnienia organizacyi armii. W końcu podnosi, że przyobiecaną zmianę konstytucyi przedłoży rząd Izbie do rozstrzygnięcia.

Posiedzenie *Izby francuzkiéj* było wczoraj nadzwyczaj liczne. Minister spraw zagran. Berthelot wyraził wyprawie madagaskarskiéj swoje uznanie i wywodził mniéj więcéj co następuje: Madagaskar jest dzisiaj francuzką posiadłością. Wyprawa doprowadziła do bolesnych ofiar, dających nam prawo do zażądania odszkodowania i stanowczych gwarancyi. Nie może się przytem wywiązać żadna trudność zewnętrzna, gdyż uznajemy nasze zobowiązania względem pewnych mocarstw. W zdobytem terytoryum będziemy przestrzegali zobowięzujące nas międzynarodowe reguły. Jesteśmy jednak zdecydowani obstawać, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, przy prawach, wynikających dla nas z okupacyi Madagaskaru. Wewnętrzna organizacya kraju będzie pod naszym zarządem. Rząd nie zamyśla odnawiać układu, zawartego w Tananarivo, lecz zaprowadzić w nim niektóre zmiany, w tym celu, aby uniknąć wszelkich pomyłek i wszelkiéj możliwości nowych zatargów. Układ ten zostanie niebawem przedłożony Izbie. — Po tem oświadczeniu postanowiła Izba rozpocząć obrady nad interpelacyą dotyczącą organizacyi wyprawy madagaskarskiéj. Dwóch mówców gani organizacyą ekspedycyi i zwalając za to odpowiedzialność na ministerstwo marynarki, żądają śledztwa. Minister wojny Cavaignac oświadcza, że rząd jest gotów sprawę tę wyjaśnić. Chwali on męztwo żołnierzy i oficerów, a sądzi, że czas przygotowywania wyprawy był za krótki. Wyprawa dowiodła też, że Francya powinna posiadać gotową armią kolonialną. Użycie wozów Lefèvre było błędem. Prawdą jest, że brakuje Francyi organizacyi kolonialnéj, nie potrzebnem jednak jest wyszukiwanie kozła ofiarnego. Jaures domaga się, aby się odpowiedzialni ministrowie usprawiedliwili. Socyalista Jaurdes żąda wznowienia komisyi śledczéj. Prezes ministrów Bourgeois sprzeciwia się wszelkiemu śledztwu i oświadcza, że rząd zbada odpowiedzialność w drodze administracyjnéj. Wniosek Jaurdesa odrzuciła Izba 409 głosami przeciw 112 głosom. Następnie przyjęła Izba 426 głosami przeciw 54 głosom rezolucyą, zgadzającą się z oświadczeniem prezesa ministrów. W końcu socyalista Grousset stawił wniosek, żądający, aby byli odpowiedzialni ministrowie zostali stawieni w stan oskarżenia, Izba jednak odrzuciła go 417 głosami przeciw 48 głosom.

Wybory.

W dalszym ciągu podajemy wynik onegdajszych wyborów deputowanych na walne zebranie Ziemstwa Poznańskiego:

W Środzie w Towarzystwie I systemu wybrani zostali pp. Józef Żychliński z Usarzewa 25 i Niemojowski z Dzierzchnicy 26 głosami, w Towarzystwie II systemu pp. Tadeusz Braunek z Zielnik 42 głosami i Krzysztoporski z Dobczyna 41 głosami.

W Ostrowie: pp. Chełkowski z Starego-grodu, Brodowski z Psar, Żychliński z Twardowa i Zabłocki z Leziony.

W Bydgoszczy: pp. Grabski z Wróbel i Matczyński z Ostrowa, oraz 2 Niemców.

W Gnieźnie: pp. dr Chełmicki z Żydowa, Walter z Dziećimarek, Meissner z Rudek i dr. Żychliński z Modliszewa.

W Zbąszyniu i *Chodzieżu* wybrani zostali wyłącznie Niemcy.

Udział w wyborach był wszędzie słaby, albo średni.

Nowa ustawa o podatku od cukru.

Projekt nad którym obradują wydziały Rady związkowéj, zmierza do podwyższenia premii wywozowéj z 1.25 m. na 4 m. od podwojnego centnara. Owych dodatków wywozowych atoli nie należy uważać za regularne i stałe urządzenie, lecz jako chwilowo potrzebny środek pomocniczy w współzawodnictwie z innemi państwami, posiadającemi premie. Dla tego też Rada związkowa ma mieć prawo zniżania lub usuwania premii wywozowych, skoro tylko to samo nastąpi w krajach współzawodniczących.

Nowy projekt stara się zapobiegać dwom najgroźniejszym następstwom tego rodzaju dodatków. Aby w skutek premii państwowych produkcya cukru nie podniosła się do nadmiaru, ma się zaprowadzić kontyngentowanie cukrowni; aby zaś nie ucierpiał na tem finansowy wynik podatku od cukru, mają premie zostać zebrane wyłącznie w drodze nowego dodatku do istniejącego podatku od cukru i za pomocą nowego podatku fabrycznego.

Podatek od cukru ma zostać podwyższony z 18 marek od podwójnego centnara na 24 m. Czwarta część przyszłego dochodu, a zatem właśnie owe nowych 6 m. od podwójnego centnara, ma zostać obróconą na dodatki wywozowe. Kasa Rzeszy przeto zachowałaby bez ujmy dla siebie owe 80 milionów marek, które przynosi teraz podatek od cukru, w razie, jeżeliby naturalnie nie nastąpiło ograniczenie konsumcyi. *Konsumenci* cukru atoli muszą zebrać około 27 milionów więcéj; *ceny cukru podniosą się* przez nowy podatek spożywczy o 3 fen. na funcie. O ile jeszcze podatek fabryczny, wzmocniony wywóz i ograniczenie produkcyi podziałają na podniesienie cen, to należy dopiero odczekać.

Podatek fabryczny i kontyngentowanie zamierzono zaprowadzić na modłę urządzeń, istniejących przy spirytusie. Podatek fabryczny zaczyna się przy najmniejszych cukrowniach od 5 fen. za podwójny centnar i podnosi się w miarę wielkości fabryki na 10, 15, 20 itd. fenygów, wzrastając przy milionie centnarów większéj produkcyi zawsze o 5 fen. Jeżeli 1/4 podatku od cukru i dochód z podatku fabrycznego nie wystarczy, aby pokryć premie wywozowe, natenczas rozłoży się niedobór na fabryki, które przekroczyły kontyngent roczny.

Cały kontyngent ustanawia się na pierwszy rok (1896/97) na 14 milionów podwójnych centnarów surowego cukru (z tego należy policzyć okrągłe 6 milionów na użytek krajowy, 8 milionów na wywóz). Ten ogólny kontyngent można rocznie przekroczyć co najwyżéj o podwójną ilość wykazanego zwiększonego zapotrzebowania. Rozdzielenie na pojedyńcze fabryki następuje corocznie wedle wyrabianéj przez każdą cukrownią w ostatnich latach ilości cukru z krajowych buraków. Aby zapobiedz, o ile możności, przekraczaniu kontyngentu, przepisano, aby od części produkcyi cukru, która przekracza kontyngent o więcéj, niż 5 procent, płacono 1 markę dodatku do podatku fabrycznego od podwójnego centnara. Daléj ma niekontyngowany cukier, jak już zaznaczyliśmy, pokryć niedobory w kasie dodatków.

Ustawa ma stać się prawomocną z dniem 1 sierpnia 1896 roku. Cukrownie, które zostaną urządzone po 31 lipca 1896 roku, muszą przebyć czas karencyjny, nie otrzymując w pierwszym roku żadnego kontyngentu, w drugim tylko połowę normalnego kontyngentu. Cło od cukru zostanie podwyższone z 36 na 45 marek.

Projekt ten wywołała w Niemczech konkurencya państw z premią wywozową. Najlepszem rozwiązaniem téj kwestyi byłoby niezawodnie międzynarodowe porozumienie się co do zniesienia jawnych i tajnych premii.

Muzyka przyszłości.

Z pośród licznych, wiele obiecujących kiełków, któremi zazieleniła się niwa galicyjska, jest tam też jeden pochodzenia wcale zdrowego, choć ochrzcony długiem i z wysoka brzmiącem nazwiskiem á la mode polonaise: „*Polskie Towarzystwo Handlowo-Geograficzne*“. Niem się nam zająć wypadło, mamy bowiem przed sobą broszurkę p. t. „Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie z czynności za rok 1894/95.“

Nawet z uwzględnieniem tego, że Towarzystwo znajduje się zaledwie w drugim roku istnienia, można rozczarować się cokolwiek po przejrzeniu tegó sprawozdania. Ogromnie powiększającéj potrzeba tam lupy, by dopatrzeć się w działalności Towarzystwa najpierw „czynności“ w ogóle, a potem takiéj „czynności“, jakiéj możnaby wymagać, jakiéj spodziewaliśmy się, mając na oku osobistości wchodzące w skład Zarządu.

Winy niezupełnie zadowalających rezultatów działalności Towarzystwa szukać należy po części w tem, że niektórzy z jego kierowników zbyt są obarczeni urzędami i obowiązkami innéj natury, aniżeli zadanie Towarzystwa. Zresztą całe sprawozdanie otwiera świetne widnokręgi, oddycha nadzieją w powodzenie nakreślonych planów i usiłuje wzbudzić wiarę w możność i gotowość przeprowadzenia programu Towarzystwa; ale to też wszystko. Program, jak wszystkie nasze programy, jest bardzo ładny i na szeroką obmyślany skalę: Towarzystwo podzielono aż na osiem sekcyi — geograficzną, handlu wywozowego, handlu dowozowego, taryf cłowych i kolejowych, emigracyjną, biura pracy, muzealną, przygotowawczą czynną. Wiara jest czynnikiem bardzo ważnym, nie byłoby bez niéj selfmademanów; potrzeba jednakże, ażeby sposób brania się do rzeczy usprawiedliwiał tę wiarę i dawał jej podstawy, inaczéj przedzierżgnie się ona w dobre chęci, któremi, jak wiadomo brukują się także takie miejscowości, gdzie i nadzieja okazuje się matką — fantastów. Towarzystwo handlowo geograficzne odegrało w sprawozdaniu symfonią pełną dźwięków syrenich, mile bardzo upajających, — jednakże niczem to wszystko jeno — muzyką przyszłości — „Zukunftsmusik“!...

Kardynalną wadą sprawozdania, a więc i czynności Towarzystwa jest to, że w tytule możnaby tę wprowadzić zmianę i to z korzyścią dla prawdy, gdyby wypisano tam: „Sprawozdanie komisyi redakcyjno-wydawniczéj Przeglądu Wszechpolskiego“. Ruchliwości komisyi téj wystawiłby każdy chlubne bardzo świadectwo: dla urozmaicenia treści i podniesienia wartości swego czasopisma zdziałała ona pod banderą „Tow. handlowo geograficznego“ niezmiernie wiele. Pozyskała wielu „wybitnych rodaków, po za Lwowem mieszkających jako cennych korespondentów“, którzy dostarczali jej ciekawych wiadomości o zakroju publicystycznym i tendencyi literackiéj, ale bezpożytecznych po większéj części dla ekonomistów i ludzi praktycznych. W skutek tego chroma całe „Tow. handlowo geograficzne“, cele jego stają się mętne, niejasne, działalność dyletancką, niejednolitą, niekonsekwentną i dorywczą.

Nie czyniąc ujmy założycielom Towarzystwa, pragnęlibyśmy w interesie sprawy, ażeby rozważyli rzecz znaną, iż nie zawsze ten, który poweźmie myśl zdrową i szczęśliwą mógł i umiał w czyn ją wprowadzić, a oblokłszy ją w kształty, może nie mieć sił po temu, albo możności udoskonalenia ich.

Panowie założyciele Towarzystwa zbyt są zaabsorbowani wynalazkiem panpolonizmu, który zresztą potrzebuje, jeżeli wyrość ma na pożyteczną roślinę, opieki tak pieczołowitéj, a obejmuje cele tak różnorodne, że doprawdy pojąć trudno, jak oni znaleśćby mogli czas i skłonności dla spraw tak ściśle naukowo-ekonomicznéj natury, które mieszczą się w programie Towarzystwa handl. geogr. — Panpoloniści i ich organ mogliby tak jak inne nasze stronnictwa, popierać co sił cele Tow. handl. geogr., które stoi — rozumie się — na gruncie narodowym; absurdem jest jednakże wiązać przedsiębiorstwo czysto ekonomiczne z jakąbądź teoryą polityczną. Wszakże i nasze Spółki zarobkowe i Patron ich, X. proboszcz Wawrzyniak nie amalgamują się z niefachowemi dążnościami, lecz w organie własnym, „Poradniku dla Spółek“, omawiają i rozstrząsają swe cele, o czem następnie dopiero referuje skwapliwie nasza prasa peryodyczna. W Galicyi przeoczono, że warunkiem rozwoju instytucyi finansowo-ekonomicznych, jak Tow. handl. geogr., jest skupienie sił, pewne zaokrąglenie „sfery własnych interesów“ i absolutna niezależność.

Z uznaniem i radością zaznaczyć jednak musimy, że i we Lwowie, co więcéj, w łonie samegoż Towarzystwa świtać poczyna. Sprawozdanie kończy się bowiem, jak następuje: „Organ naszego Towarzystwa, „Przegląd Wszechpolski“ (dawniéj „Emigracyjny“), zamieszcza wiele artykułów i korespondencyi, wyjaśniających i popierających jego (scil. Tow.) cele. Wszelako przy *wzmagającéj się liczbie innych społecznych i politycznych nie były one dosyć uwydatnione* wśród nich. Przeto od 1 lipca sprawy naszego Towarzystwa i pokrewne im są zebrane w osobnym dodatku arkuszowym. Ten dodatek jest właściwym organem naszego Towarzystwa“.

Otóż, zdaniem naszem, zyskałoby Tow. handl. geogr. bardzo, gdyby ten organ nie był „dodatkiem“, lecz organem samodzielnym, niezależnym od jakiegobądź czasopisma. Nie wątpimy, że Tow. handl. geogr. zrozumie szczere nasze intencye podyktowane jedynie pragnieniem, aby Tow. handl. geogr. spopularyzować i popchnąć je na tory trzeźwéj, świadomej celu i błogiéj dla społeczeństwa działalności.

Zestawiając na zakończenie pokrótce owoce prac Towarzystwa, zaznaczamy, że na pierwszem miejscu stanąć tu może wysłanie petycyi do Sejmu galicyjskiego w sprawie wychodźtwa. Komisya sejmowa przekazała petycyą do uwzględnienia Sejmowi, który uchwalił pięć rezolucyi zalecających Wydziałowi krajowemu zajęcie się sprawą wychodźtwa i nawiązania stosunków z koloniami. O emigracyi w Niemczech wyraża się „Sprawozdanie“ w tych słowach: „*W Berlinie, Frankfurcie... o tyle został zbadany przez nas stan polskiego wychodźtwa, że przychodzimy stanowczo do przekonania, iż zatrzymanie się dłuższe żywiołu naszego w Niemczech jest zgubnem — nie ma on tam przyszłości ani pod materyalnym, ani pod narodowym względem. Przeto pożądanem byłoby nie popierać pozostawania go tam, lecz raczéj ułatwiać mu albo powrót, albo dalsze posuwanie do krajów zamorskich, gdzie lepsze są dla niego warunki. Istnieje też pomiędzy Polakami w tych miastach mniéj lub więcéj świadomość tego stanu.*“

Towarzystwo wydało dziełko: „Szczegółowy opis stanu brazylijskiego Parana“, wysyłało swoich delegatów do Ameryki Południowéj i rozpoczęło gromadzenie informacyi potrzebnych do zorganizowania wywozu. Zawiązało także stosunki z „Towarzystwem św. Rafała“ i „Oesterreichische Colonial-Gesellschaft“.

Widzimy więc, że cała działalność Towarzystwa jest jeszcze po części w okresie przygotowawczym. Oby finał téj „muzyki przyszłości“ był najpomyślniejszy!

Z kwestyi Wschodniéj.

Naprężone stosunki w Turcyi, niepokojące od dwóch przeszło miesięcy świat polityczny, zaczynają się zwolna układać. Oczywiście nie mało upłynie jeszcze czasu, zanim będzie można powiedzieć, że minęło niebezpieczeństwo kwestyi wschodniéj, atoli obecnie tyle już pewną jest rzeczą, że Turcya pod presyą mocarstw europejskich wzięła się energicznie do przywrócenia pokoju i porządku i że się jéj to uda prawdopodobnie. Jest zasługą hr. Gołuchowskiego, że w stosownéj chwili zdołał nakłonić resztę interesowanych mocarstw europejskich do wspólnéj akcyi wobec rządu tureckiego. To wspólne wystąpienie mocarstw zostało znacznie ułatwionem przez postawienie z góry zasady, że na Wschodzie ma pozostać status quo. Ta zasada daje też gwarancyą pacyfikacyi armeńskich prowincyi i przywrócenia normalnych stosunków w państwie tureckiem. Jeśli zaś uda się Turcyi uśmierzyć rozruchy w Armenii, to niewątpliwie także dzielnicy macedońskie i greckie zaniechają zamiaru wznowienia zamieszek.

Mocarstwa interesowane są tego przekonania, że Turcya musi w swych prowincyach azyatyckich zaprowadzić reformy i że rząd turecki dziś już widzi, iż z reformami na papierze nikogo nie zadowoli. Orędzie sułtana, przesłane lordowi Salisburemu, wykazało, że w Carogrodzie przejrzano wreszcie, jak niebezpiecznem mogłoby być dla rządu tureckiego dalsze opieranie się przeprowadzeniu reform. Najmiększymi dyplomatami tureckimi po zawarciu układu paryzkiego byli Ali basza i Fuad basza, a obaj szczerze zajmowali się zaprowadzeniem ulepszeń; Ali basza ustanowił radę państwową, złożoną z Turków i chrześcian, Fuad rozpoczął organizacyą administracyi, ale śmierć przerwała jego dobre chęci. Plany ich i dzieła poszły w zapomnienie, tak samo jak zobowiązania, które Turcya przyjęła na siebie mocą 61 artykułu układu berlińskiego. To ociąganie się Turcyi co do przeprowadzenia reform, wywołało nietylko niepokoje w Armenii i wśród ludności nie mahometańskiéj, ale nawet mahometan popchnęło do rewolucyjnych zachcianek.

Jeżeli mocarstwa europejskie zgodziły się na status quo, to rzecz jasna, iż zażądały i otrzymały gwarancyą co do przeprowadzenia obiecanych reform. Rosya została zaskoczoną wypadkami w Armenii, które jéj były bardzo nie na rękę właśnie w chwili, kiedy miała uwagę zwróconą na wschodnio-azyatyckie sprawy. Gdy zaś pokazały się objawy, że ruch armeński grozi rozszerzeniem się także wśród Armeńczyków pod berłem rosyjskiem, wtedy okazała się bardzo skorą do wzięcia udziału w akcyi państw europejskich, a Armeńczykom stanowczo oświadczyła, że na jéj pomoc wcale liczyć nie mogą. Anglia nie pragnęła oszczędzić Rosyi nowych kłopotów; jeśli więc mimo to przyłączyła się do wspólnéj akcyi, to jedynie dla tego, aby utrzymać pokój i byt Turcyi. Będzie ona też parła na Turcyą o przeprowadzenie reform, które pierwsza zaproponowała. Jeśli zaś Rosya i Anglia, największe rywalki, są w zgodzie co do utrzymania na Wschodzie status quo — chociaż z różnych pobudek — to spodziewać się należy,

że do międzynarodowego konfliktu w sprawie wschodniéj chwilowo nie przyjdzie.

Najważniejszym sukcesem dyplomacyi europejskiéj, jak już wspomnieliśmy, jest widoczne pobudzenie energii i przyspieszenie tempa w zarządzeniach W. Porty. Dnia 15 b. m. rozesłany został telegraficznie surowy rozkaz sułtana do wszystkich jeneralnych gubernatorów i komendantów wojskowych w wilajetach wschodniéj Anatolii. Okólnik poleca ogłosić proklamacye, wzywające do porządku. Przeciw opornym ma być użyta niezwłocznie siła zbrojna. Naczelnicy władz, którzy nie otoczą pieczą życia i majątku poddanych, będą pociągnięci do najcięższéj odpowiedzialnoś. Dnia 17 b. m. wyszły jeszcze surowsze rozkazy do walich w północnych wilajetach. Jeneralni gubernatorowie, którzy nie zdołają przeszkodzić starciom, popadną w niełaskę sułtańską. Gubernatorowie, komendanci wojskowi, mutesarifowie, Kaimakamowie, są odpowiedzialni za każdy mord i pożar. Szczególniejsza baczność ma być zwróconą na bezpieczeństwo konsulów i obcokrajowców. Codziennie winno być przesyłane sumienne sprawozdanie. — W. Porta zamianowała nadto komisyą, złożoną z dwóch jenerałów dywizyi, dwóch administracyjnych i dwóch sądowych urzędników. Komisya ta otrzymała pełnomocnictwo do nadzoru nad pacyfikacyą wzburzonych okręgów. Fakta te wraz z powołaniem 128 batalionów redyfów, świadczą o opuszczeniu stanowiska oryentalnego kwietyzmu, są oznaką, że Porta ma dobrą, choć może przymuszoną wolę rozwinięcia szerszéj działalności.

* * *

„National Ztg.“ zamieszcza pod datą d. 23 bm. list z Petersburga, podający zajmujące informacye. Korespondent zapewnia że w najbliższym czasie Nelidow, ambasador rosyjski w Carogrodzie, zastąpiony ma być młodszą i energiczniejszą siłą. W Petersburgu panować ma opinia, że ambasador nie zwracał dość bacznéj uwagi na rozliczne zadania, jakie wyłoniły się w Turcyi z powodu zamieszek, i nie zdawał dość wcześnie sprawozdań o sytuacyi. W ostatniéj wymianin listów między Mikołajem II a cesarzem niemieckim, w któréj pośredniczył w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, roztrząsanie spraw tureckich odgrywało dużą rolę i podobno zamiar Rosyi, aby sułtanowi całem swojem moralnem poparciem ułatwić pracę pacyfikacyjną, znalazło najgorętsze uznanie niemieckiego cesarza. Rosya zarówno nie zezwoli na utworzenie przez Armeńczyków samodzielnegó państwa, jak i daleką jest od tego, aby wspierać podziemne roboty dla zagłady Turcyi.

Nieufność wobec angielskiej polityki, która, jak się zdaje, chciałaby rosyjską dyplomacyą zawieść na błędne drogi, staje się z dnia na dzień coraz większą. W kołach dyplomatycznych jest nawet o tem mowa, aby Rosya uciekła się do ostatecznego środka, a mianowicie, aby wystosowała energiczny okólnik telegraficzny do rosyjskich reprezentantów za granicą z wyjaśnieniem, że Rosya ma stanowczą wolę popierać sułtana w sposób jak najgorliwszy, oraz że powstańcze żywioły w Turcyi oddają się absolutnie fałszywym nadziejom, jeśli sądzą, że którekolwiek z mocarstw weźmie ich stronę przeciw sułtanowi.

* * *

Carogród, 27 listopada. (Z urzędowego tureckiego źródła). Wiadomość zagranicznych dzienników, jakoby w pałacu sułtańskim wykryto spisek, jest bezpodstawną. Także fałszywemi są pogłoski o aresztowaniach Armeńczyków.

Wiedeń, 27 listopada. „Polit. Corresp.“ donosi z Carogrodu, że liczba zabitych w Azyi Mniejszy, ogłoszona niedawno przez armeński komitet, jest przesadzoną. Na podstawie wiarogodnych referatów obliczają poległych Armeńczyków na 15000. Poległych na wsiach nie podobna oczywiście obliczyć: Straty materyalne mają wynosić według angielskich dzienników około 10 milionów funtów tureckich; Suma ta jest również przesadzona. Z wilajetu, Trapezunt, Erzerum, Tiflis, Wan, Diarbekr, Mamureth-ul-Aziz, Siwas i Aleppo donoszą o strasznéj nędzy.

Londyn, 27 listopada. „Daily News“ donoszą z Odesy, że jenerał Szeremetjew, naczelny dowódzca armii kaukazkiéj został nagle powołany do Petersburga. W Tiflisie sądzą, że powołanie to ma związek z rozruchami w Anatolii lub z groźną postawą Kurdów.

Carogród, 27 listopada. Starania Porty, by skłonić ambasadorów do zaniechania zamiaru ewentualnego sprowadzenia drugich okrętów stacyjnych, nie odniosły skutku. Ambasadorowie obstają podobno jednomyślnie przy żądaniu wydania firmanów dla przejazdu okrętów i nie wątpią, że Porta uczyni zadość temu żądaniu.

Z dzienników rosyjskich.

W sprawie wschodniéj. Pod tytułem: „Kto i jak ma rozstrzygnąć sprawę wschodnią“ „Now. Wr.“ wydrukowało w Nr. 7075 następnjący znamienny artykuł:

„Ze sprawy armeńskiéj, rozdmuchanéj przez patryotów Ormian i intrygi angielskie, wyłania się krwawe widmo „sprawy wschodniéj,“ sprawy nielada. Ale sprawa to bardziéj rosyjska niż sprawa armeńska, a skorę tę sztucznie stawiają na pierwszym planie, to, za przeproszeniem panów Ormian, musimy zaznaczyć, że być może, iż ich sprawa jest dla nich ważniejszą od naszéj, ale dla nas to już w każdym razie ważniejsza jest sprawa nasza. Zaś ta nasza sprawa nie jest w związku ze sprawą armeńską, cokolwiekby mówiono o tem w pewnych organach prasy rosyjskiéj.

„Wypadki historyczne dojrzewają, nie zaś stwarzają się podług kaprysu, chociażby marzycieli o wielkiéj Armenii, któréj, dodajmy nawiasem nigdy nawet nie było w znaczeniu czegoś wielkiego. Żaden Rosyanin, pojmujący losy historyczne swojéj ojczyzny, nie wątpi, że sprawa wschodnia, gdy raz dojrzeje, może być rozstrzygniętą tylko przez Rosyą i podług jéj planu. Tu już nie chodzi o prawa, chociaż nie trudno byłoby ich dowieść. Tak się ułożyły wypadki historyczne, tak się unormowały *de facto* stosunki Rosyi na Wschodzie, że ta nie może się wyrzec swéj roli bez wystawienia na ryzyko swojéj przyszłości jako wielkiego narodu. Więcéj jeszcze. Z woli własnéj, a częstokroć i pomimo woli, poprostu pod naciskiem konieczności historycznéj. Rosya zaszła tak daleko w sprawie przygotowania ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy wschodniéj, że nie może się cofnąć. Rejterady dla niéj niema. W przeciwnym razie skazałaby się na zagładę przez siłę postronną. Dopókąd Rosya żyje i chce, jako wielki naród, zajmować stosowne stanowisko na świecie, dopóty nie może być nawet myśli o cofnięciu się w sprawie wschodniéj. Z tych wszystkich względów, Rosya nie może traktować zlekka téj sprawy, nie może pozwolić na igranie z nią i na podsuwanie sobie jakichś fałszywych kroków, paraliżujących swobodę działania na wschodzie azyatyckim, zaś w przyszłości wywołujących trudności przy ostatecznéj likwidacyi sprawy wschodniéj w Europie.

„Nie pojmujemy też głosów tych organów prasy rosyjskiéj, co pod wpływem sentymentalizmu wołają, że gdy chodzi o rozstrzygnięcie sprawy Wschodniéj, Rosya winna osiągnąć wspólne porozumienie wszystkich sześciu państw.

„Głosy takie — to wtór dla głosów angielskich, które dla tego mówią o tem porozumieniu, że czują, iż w ten sposób mogą splątać Rosyą, a następnie wciągnąć ją w działania, dla niéj saméj niekorzystne. Przeciwnie, wszelkie usiłowania Rosyi winny być wymierzone ku temu, żeby takie porozumienia zabić w zarodku, albowiem chodzi w niem o nic innego, jeno o pozbawienie Rosyi swobody działania na Wschodzie Azyatyckim, i o to, aby przez niewczesne podniesienie sprawy Wschodniéj, w Europie, sprowadzić powikłania i zatargi polityczne pomiędzy państwami lądu stałego. Te powikłania zwrócą główne ciążenie barometru politycznego ku środkowi Europy, a tego właśnie potrzebuje Anglia dla naprawy swych interesów na Wschodzie Azyatyckim, w Azyi Środkowéj, w Egipcie i wszędzie, gdzie tylko istnieją. — A gdzież ich niema? Rosya potrzebuje obecnie zgoła czego innego, a przedewszystkiem — winna niedopuścić do rozdmuchiwania sprawy wschodniéj. Ormian użyto tu właśnie w tym celu. Gdyby nie było Ormian, wynalezionoby coś innego. Ale właśnie dla tego, że sprawę armeńską wysunięto „dla wyższych celów politycznych“, trzeba załagodzić tę sprawę środkami domowemi, a Rosya najłatwiéj może to osiągnąć drogą przychylnego kierowania rządem tureckim, bez żadnego udziału „sześciu mocarstw“, tembardziéj, że wobec faktu, iż prowincye armeńskie, rosyjskie i tureckie graniczą z sobą, Rosya może podyktować Turcyi najodpowiedniejsze środki do uspokojenia rozgorączkowanych Ormian.

„Po za armeńską żadna inna sprawa nie wpływa na postawienie teraz już sprawy wschodniéj na porządku dziennym. Niech ona dojrzewa historycznie. Mogą tego nie chcieć nasi wrogowie polityczni, ale to nie leży w interesie Rosyi, gdy bowiem sprawa wschodnia dojrzeje całkowicie, nikt inny tylko ona sięgnie ręką po owoc, przeznaczony jéj przez historyą. I przeszkodzić jéj w tem będzie bardzo trudno. Jeśliśmy mówili o dojrzewaniu owocu w przenośni, to realnie rozumiemy to w ten sposób, że proces owego dojrzewania można obserwować, bacząc na ciągłe, stałe, żywiołowe posuwanie się Rosyi ku Czarnemu morzu i cieśninom. Powstrzymać tego ruchu niepodobna; nawet wrogowie Rosyi uznają go za naturalny, a więc legalny. Otóż wobec takiego procesu historycznego, rozwiązanie sprawy wschodniéj polegać będzie na tem, że pokład stary będzie zastąpiony przez nowy, bez tych strasznych kataklizmów, jakie są następstwem przewrotów nagłych. Pamiętać wszakże należy, że będą się starali wszelkiemi sposobami o to, żeby ta droga stała się dla Rosyi najbardziéj ciernistą. Będą szkodzili na każdym kroku, będą odciągali, będą używali najmędrszych intryg politycznych i to wszystko w tym celu, żeby psuć rezultaty odwiecznéj pracy Rosyi, jeśli nie wyrwać z jéj rąk owoców owéj pracy. To wszakże straszyć nie powinno. Trzeba, aby Rosya postawiła sobie raz jasno i wyraźnie, lecz nie dyplomatycznie tylko, że to, co jéj nie powinno pod żadnym pozorem ujść rąk rosyjskich. Odstąpienie Wschodu, ku któremu Rosya ciąży od pierwszych dni swéj państwowości, o którym myślą żyła tyle wieków, dla osiągnięcia którego poniosła tyle ofiar niezliczonych i w zdobyciu którego widziała zadanie główne swéj misyi historycznéj, byłoby tem samem — kończy „Now. Wrem.“ — co cofnięcie historyi własnéj i rozpoczynanie nanowo pracy na polu téj historyi.

Korespondencye.

Niemieckie Piekary (G. Slązk) 25 listop.
(Głos wiarusa górnoślązkiego.)

Czytając „Kuryera Pozn.“, naczytałem się od pewnego czasu wiele o HKTystach. Wiadomo, że duch HKTystów pojawił się już i na naszym Górnym Slązku.

Nasz polski lud na Górnym Slązku żył sobie spokojnie, nie troszcząc się wiele o takie hece, lecz w ostatnich dniach zbudził się z letargu, czując się zagrożony i skrzywdzony w swoich prawach. Zerwał się do walki i odnosi zwycięztwo za zwycięstwem.

Można się było tego spodziewać, że lud nie odda się na pastwę losu, lecz że jak jeden mąż stanie w obronie swych interesów narodowych; że zwycięży, przewyższając bardzo wielką ilością swoich współobywateli — Niemców. Ci widząc, że im się grunt pod ich nogami usuwa, zatrąbili na alarm — i dziś, co choć trochę tylko niemieckości powącha, już jest wrogo przeciw nam usposobione.

Zdaje mi się, że tu u nas i HKTyści chcą rozpocząć gospodarkę, albowiem w ostatnich dniach wyszło rozporządzenie, iż każdy robotnik tutejszych kopalń i fabryk powinien koniecznie z urzędnikami rozmawiać po niemiecku, a agitatorzy polscy zostaną bez wszelkiéj ogródki z pracy wydaleni.

Nie wiadome od kogo wyszło to rozporządzenie, jedynie bowiem w kopalnii św. Cecylii powiedziano, że to rozporządzenie wyszło od wyższéj głowy. Nie ulega więc wątpliwości, że ta wyższa głowa niezawodnie należy do naszych HKTystów.

Niech się panowie HKTyści tak bardzo rączo do wypierania polskości nie zabierają, bo się mogą dotkliwie na nas sparzyć. Jeżeli chcą z nami zadzierać, wydzierając nam nasz język polski, to się będziemy czuli obowiązanymi tegoż skarbu od Boga nam danego bronić.

Nie ma tu żadnéj agitacyi polskiéj, tylko my się bronimy przed nawałnicą niemiecką.

Przecież my, lud polski, nie możemy na to zezwolić, by nam urągano. Myślą sobie panowie HKTyści, że nam przystoi zgermanizować się? Boże uchowaj nas od takiego występku! Wszakby to było ciężkim grzechem przeciw narodowi polskiemu; wszakby to było największą plamą naszego społeczeństwa polskiego; wszakby to było wielką hańbą dla nas w obec innych narodów; wszakby się prochy przodków naszych w grobach poruszyły, złorzecząc nam; wszakby to było największą zbrodnią w obec Boga, który nas stworzył Polakami i nadal takimi pozostać nam nakazuje! Zawinilibyśmy ciężko w obec Boga i w obec narodu swego; stalibyśmy się pogardą u ludzi; sumienie własne by nam wciąż gorżkie wyrzuty czyniło — i do grobowéj deski nie zaznalibyśmy spokoju, ale umieralibyśmy z ciężkiem sercem, gdyż przed obliczem Stwórcy przyszłoby nam stanąć jako zdrajcy i niewdzięczniey!

Nie panowie HKTyści na Górnym Szlązku! Tak łatwo nas nie przekabacicie na innoplemieńców, albowiem co nam Bóg powierzył, z tem chcemy umierać i w tem chcemy nasze potomstwo wychować! Bijcie w nas, a my wszystko zniesiemy cierpliwie, ufając Bogu, który nas nikomu zatracić nie pozwoli!

Niemcy.

* ***Berlin***, 27 listopada. „Reichsanz.“ ogłasza, że otwarcie parlamentu nastąpi we wtorek o godzinie 12 w południe. Przedtem odbędą się, jak zwykle, nabożeństwa dla członków obydwóch wyznań. Cesarz w tym roku nie dokona otwarcia parlamentu osobiście.

— W rocznicę śmierci ks. Bismarckowéj kazał cesarz przesłać do Friedrichsruh piękny wieniec z białą szarfą, na któréj są wytłoczone inicyały parę cesarskiéj z koroną.

— Dowóz zboża do Niemiec wynosił w październiku b. r. 1,532,811 (w październiku r. z. 1,175,027) podw. centn. pszenicy, 860,524 (709,655) podw. centn żyta, 210,526 (361,863) p. c. owsa, 1,146.386 (1,404.304) p. c. jęczmienia, 125,922 (142,734) p. c. rzepiu, 458,732 (212,705) p. c. kukurydzy.

— Przeciwko ministrowi Bötticherowi i pastorowi Stöckerowi polemizują „Hamb. Nachr.“ daléj. Kiedy wycieczki przeciw ministrowi Bötticherowi w znanéj mowie z 9 czerwca wywołały wprost przeciwny skutek, aniżeli się ks. Bismarck tego spodziewał, stara się on teraz rzecz przedstawić tak, jakoby w rzeczonéj mowie nie był miał wcale na myśli p. Böttichera. Artykuł zapewnia, że postępowanie księcia Bismarcka w obec wszystkich nieprzyjaciół państwa było zawsze tylko obronnem, a nigdy zaczepnem. Jak też to pamięć opuszcza pierwszego kanclerza Niemiec!

— Parlamentowi mają zostać przedłożone natychmiast po otwarciu oprócz etatu wszystkie zapowiedziane już projekty wraz z ustawą o reformie giełdy. Kodeks cywilny nadejdzie do parlamentu później.

— Cesarz wyjechał rano na polowanie na bażanty, wieczorem wziął udział w obiedzie u ministra Miquela, na który otrzymał zaproszenie kanclerz, ministrowie, dyrekcya i członkowie centralnéj kasy dla spółek.

— Socyalistyczny poseł Stadthagen został skazany za obrazę ministrów pruskich, urzędników i policyi na rok więzienia.

— Wczoraj odbyło się w Berlinie wielkie zebranie związków katolickich. na które przybyło około 2000 osób. Dyrektor Eirund przewodniczył temu zebraniu. X. Schwarz mówił o powstaniu stronnictwa centrum, redaktor Küchler o prasie katolickiéj. X. dr. Hille polecał w gorących słowach przystępowanie do związku ludowego dla katolickich Niemiec.

— Zebranie centrum odbędzie się we wtorek wieczorem.

Telegramy.

Hawana, 27 listopada. Powstańcy zajęli fort Guires de Miranda, broniony przez Hiszpanów.

Zofia, 27 listopada. Wczoraj rano odczuto w Filipopolu i środkowéj Bułgaryi dwa wstrząśnienia ziemi.

Nowy Jork, 27 listopada. E. C. Benedict, zaufany przyjaciel prezydenta Clevelanda, oświadcza, że Cleveland nie przyjmie ponownéj kandydatury do godności prezydenta. Cleveland powziął już zamiar udania się w podróż naokoło świata.

Carogród, 27 listopada. Pogłoski, jakoby Sana, stolica Yemenu, poddała się Arabom, czy też jakoby szturmem przez Arabów została zdobytą, nie są dotychczas potwierdzone. Przedsięwzięto znowu aresztowania Armeńczyków i Turków.

Londyn, 28 listopada. „Times“ donosi

---

123) # SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Marycna Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 272.)

— Wszystko chciałbyś zaraz wiedzieć?!... do wszystkiego się wtrącasz?

— Ależ, moja droga! — tłomaczył się w obronie swoich praw mężowskich i ojcowskich — przecież to mój obowiązek...

— Wolałbyś innych obowiązków swoich lepiéj pilnować!

— Kiedyż żadne z was nie ma do mnie zaufania...

— A któż ci winien?... sam sobie zraziłeś dzieci. One wolałyby do obcego pójść po prośbie, niż do ciebie!

— Więcem ja taki tyran?...

— Zrzęda jesteś, mantyka!... wątrobiarz!...

Spuszczał głowę, zacinał usta i wracał do stolika odrabiać zaległe referaty i sprawdzać księgi kasowe.

— Może to się wszystko odmieni! — mówił sobie w duchu — niech tylko raz ten spadek odbierzemy.

Pocieszał się nadzieją poprawienia losu i czekał jak zbawienia zakończenia procesu, a tymczasem plątał się, wikłał i grzązł coraz bardziéj w swéj kłopotliwéj sytuacyi.

Zajęty swojemi myślami, które mu teraz ciężyły jak kamienie młyńskie na głowie, nie uważał nawet na to, co się w domu działo w ostatnich czasach; bywały dnie całe, w których nie widywał starszéj córki. Ciągle miała jakieś interesa za domem, ciągle biegała po mieście, rozdrażniona, niespokojna, zmieniona; twarzyczka jéj pobladła, oczy w ciemnych obwódkach zapadły w głąb, usta miewała spieczone od gorączki; stała się drażliwszą jeszcze, niż była dotąd, nawet względem matki, która próbowała ją badać i wypytywać o powód téj wewnętrznéj rozterki.

Oopowiadała jéj krótko:

— Proszę cię, daj mi pokój!... nie męcz mnie!.. Zdaje ci się, że mi coś jest. Nic mi nie jest, a jeśli co będzie, to się dowiesz.

Draniecka po raz pierwszy w życiu przestawała rozumieć własną córkę; przypisywała jéj usposobienie jakiemuś chwilowemu rozstrojowi i postanowiła przeczekać tę irytacyę Kloci.

Zajęta była zresztą także ważnemi sprawami. Całe południe do obiadu biegała po sądach, po biurach, poruszała wszystkie sprężyny, nachodziła swoich znajomych, składała wizyty rozmaitym dygnitarzom, szukając u nich protekcyi, a codziennie przed każdą taką taką wyprawą parę godzin spędzała przed lustrem, odmładzając i odświeżając swoje wdzięki, na których wpływ niemało jeszcze liczyła.

Topiel dał jéj kilka adresów, mówiąc:

— Jeżeli pani ma stosunki w tych sferach, trzeba się starać, aby to popchnęli!

Wysyłał ją to tu, to tam, jako pośredniczkę, aby ze starym Szubą do spółki, choć każde na swoją rękę, pilnować sprawy, zahaczającéj się w sądach o rozmaite przeszkody i formalności.

Nie zabierała teraz na te wyprawy córek ze sobą, bo Klocia nie była usposobioną do towarzyszenia matce, a Minia od pewnego czasu chodziła uczyć się retuszowania w zakładzie fotograficznym i południowe godziny miała zajęte.

Nazywało się to, że „dziewczyna pracuje“, ale ta praca ograniczała się do przeglądania fotografii, dowcipkowania w laboratoryum z retuszerkami, przypatrywania się gościom, przychodzącym zdejmować swoje facyaty i zabijania czasu na rozmówkach z młodymi ludźmi za kantorem w poczekalni zakładu.

Niekiedy wstępowała po nią matka albo starsza siostra, aby ją zabrać na obiad lub przechadzkę po Nowym Swiecie; szły wtedy aż w aleje Ujazdowskie, zwracając ogólną uwagę, przeglądając się w każdéj szybie sklepowéj, zatrzymując się zwykle przed każdą wystawą, z miną na pozór poważną, wyniosłą i obojętną, lecz rzucały pilnie oczyma na wszystkie strony, czy się za niemi mężczyźni odwracają i badały wrażenie, jakie robią ich kapelusze, nowe sukienki obcisłe, do stanu, robione z materyałów, kupowanych na wyprzedaży w drugorzędnych magazynach.

Wybierały umyślnie porę największego ruchu na ulicach; wiedziały, kogo mogą o pewnych godzinach spotkać na pewno, kto się im ukłoni, kto przyłączy i rozmowę rozpocznie.

Miały swoich ulubieńców, znajomych i nieznajomych, którym dawały rozmaite przezwiska, swoje sympatye i antypatye, trącały się łokciami zlekka i ostrzegały:

— Uważaj!... Lasecznik idzie!... Patrzaj, Dziubuś jedzie dorożką pierwszéj klasy!... Odwróć się, stary Mamut chce się ukłonić!...

Minia miała „swoich“ szczególniejszych adoratorów, którzy się co kilka miesięcy, a nieraz co kilka dni zmieniali.

— Widzisz, „mój“ idzie! — szeptała do siostry lub matki — mówiłam ci, że go spotkamy dzisiaj na pewno.

Lubiły szwendać się po bruku nawet podczas niepogody, bo wtedy przybywał im jeden więcéj środek kokieteryi; unosiły sukienki niby dla ostrożności, by ich nie zabłocić, ale głównie dla tego, by jak najwyżéj odsłonić elegancko obute nóżki i usłyszeć za sobą kompliment:

— Patrzaj, szykowne jakieś facetki!...

Podnosiły wtedy głowy z dumą do góry, niby urażone, ale w głębi duszy czuły się nadzwyczaj zadowolone taką banalną pochwałą.

Atmosfera ulicy nastrajała je wyjątkowo i wprowadzała zawsze w wyborny humor; wracały z takiéj bezcelowéj włóczęgi po bruku podniecone, rozpromienione najczęściéj i nieraz z bramy powracały jeszcze na tę uliczną paradę; żal im było każdéj minuty wolnego czasu, straconego dla wrażeń tak płytkich i tak niewybrednych.

Odtąd wszelako zaszła niepojęta zmiana w usposobieniu Kloci, młodsza siostra straciła w niéj towarzyszkę wspólnych przechadzek, tak samo, jak i matka.

Tajemnica, któréj się nikt w domu nie domyślał, przygniatała z każdym dniem coraz bardziéj jedyną pociechę mamy Draniecki.

Czuła się zaciekawioną wypadkiem, którego możliwości nawet nie przypuszczała; romansik z młodym baronem, rozpoczęty od flirtu na ślizgawce, zaprowadził ją za daleko.

Obaczyła się za późno na błędnéj drodze, z któréj nie było dla niéj powrotu.

Z początku uwierzyć nie chciała sama sobie; chodziła, jak oszołomiona. Uciekała z domu, unikała matki i siostry, wstyd i gniew jakiś przejmował ją do głębi i wzrastał nieustannie, burząc coraz bardziéj jéj spokój wewnętrzny i trapił rozpaczliwem pytaniem:

— Co teraz będzie?...

Zdawało jéj się, że wszystko złe, które nagle w całéj ohydzie następstw jednego nierozważnego kroku stanęło jéj przed oczyma, może, musi i powinien naprawić honor mężczyzny, któremu lekkomyślnie padła w ramiona.

Nie spostrzegła się tylko, że ten mężczyzna nie był dosyć dojrzałym moralnie do przyjęcia na siebie odpowiedzialności i obowiązków, względem niéj zaciągniętych. Mściła się na nich obojgu wspólna wina wychowania bez zasad, nieopatrzność dwóch lekkomyślnych natur, ulegających tylko własnym instynktom i pokuszeniom chwili, płytkość życiowych pojęć i etycznego gruntu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z Odesy: Burza w południowéj Rosyi wyrządziła wielkie szkody. Wiele portów nad Czarnem morzem jest zalanych. Szkody na lądzie obliczają na 40 milionów rubli. Zginęło przeszło 80 ludzi.

Madryt, 28 listopada. „Heraldo“ donosi z Hawany, że pożar zniszczył na Kubie 500,000 centnarów cukru. Powstańcy wykoleili pociąg i zrabowali podróżnych.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 28 listopada.

* **Doniesienia urzędowe kościelne**. Archidyecezya Gnieźnieńska:

Dnia 12 lipca r. b. mianowano X. wikaryusza Łowińskiego z Gniezna administratorem parafii w Lewkowie, tegoż samego dnia powołano X. wikaryusza Weimanna z Sypniewa na wikaryusza przy kościele pofranciszkańskim w Gnieźnie.

Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz mianował dnia 16 sierpnia r. b. na trzy lata Cenzorami dla ksiąg treści religijnéj na archidyecezyą Gnieźnieńską: X. Biskupa Andrzejewicza, Suffr Gnieźnieńskiego, X. kanonika dr Dziedzińskiego, X. dziekana dr Wartenberga w Kamieńcu, X. proboszcza Rudala w Pobiedziskach, X komendarza Stagraczyńskiego w Łeknie i X. plebana Brońkańskiego w Nowéj Dąbrówce.

Dnia 20 września r. b. powierzono administracyą parafii w Miasteczku X. wikaryuszowi Szukale z Mogilna.

Dnia 1 września r. b zmarł X. lic. Woda, pleban w Miasteczku. R i. p.

Dnia 30 września r. r. odebrał X. neopresbyter Roenspiess wokacyą na wikaryusza do Łabiszyna.

* ***Pierwsze*** generalne zgromadzenie kapłanów Stowarzyszenia Perpetuae Adorationis SSa Sacramenti odbyło się, jak zapowiedziano wczoraj o godzinie 2 po południu w wielkiem audytoryum tutejszego seminaryum duchownego. — Na zebranie przybyło przeszło 30 duchownych z dyecezyi i znaczna liczba kleryków, członków Stowarzyszenia. Zebranie zagaił dyrektor Stowarzyszenia na dyecezyą naszą, X. proboszcz Kałkowski z Wilczyny, który na przewodniczącego poprosił JW. X. kanonika Jedzinka, na sekretarza X. prebendarza Kłosa. Przystępując do porządku obrad odczytał X. Dyrektor wykład o powstaniu i rozwoju Stowarzyszenia, podając przytem życiorys jego założyciela, X. Piotra Eymarda. — W ciągu dyskusyi rozprawiano nad rozmaitemi sprawami tyczącemi się Stowarzyszenia. Przyszłe zebranie generalne postanowiono odbyć w Poznaniu, w czwartek po Zielonych Świątkach przyszłego roku, t. j. 28 maja 1896. — Po zamknięciu zebrania udali się wszyscy do kościoła Panny Maryi, gdzie JW. X. kanonik Jedzink zrobił Wystawienie Najśw. Sakramentu, poczem odbyła się godzinna adoracya. Na benedykcyą przybył sam JW. X. Biskup Likowski. Po adoracyi uczestnicy udali się do pałacu Jego Arcybiskupiéj Mości, aby uprosić sobie błogosławieństwo dla pracy Stowarzyszenia w naszéj dyecezyi. Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz, któremu na rozszerzeniu czci do Najświętszego Sakramentu bardzo zależy, chętnie przychylił się do téj prośby, i życząc, aby nowe to nabożeństwo było dla kapłanów Jego dyecezyi źródłem łaski i światła w pracy pasterskiéj, udzielił wszystkim Swojego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Dotychczas liczy Stowarzyszenie Adoracyi wśród duchownych tylko 99 członków, jest wszakżeż nadzieja, że się liczba członków teraz podniesie.

* ***Koncert*** urządzony staraniem komitetu „Ochrony pracy kobiet“, odbędzie się już w przyszłą *środę*, to jest dnia 4 grudnia; bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone.

* ***Jeden z Xięży proboszczów*** pisze nam: „Parafia moja jest co do liczby dusz wielka i co do terytoryum rozległa. Jest niepodobieństwem, by dzieci w środy i soboty od 2—4 godziny mogły uczęszczać na naukę przygotowawczą do Sakramentów św. Na wniosek zaniesiony do inspektorów powiatowych o zwolnienie odnośnych dzieci z nauki w szkole w środę i sobotę przed południem odebrałem od inspektora w X. (katolika) odpowiedź zgadzającą się, tu w Z. (jest lutrem) odmowną. Udałem się do król. rejencyi i dziś otrzymałem odpowiedź od inspektora z X, że w skutek rozporządzenia rejencyi cofa swe pozwolenie. Wiem, że jest *reskrypt ministeryalny*, nakazujący dzieci odnośne zwalniać na dnie nauki w kościele od szkoły. Dzieci protestanckie pobierające konfirmandenunterricht są na cały dzień zwalniane.

Proszę bardzo podać mi datę i numer żurnalu onego reskryptu, bym mógł udać się do ministra.“

Może kto z naszych czytelników znajduje się w posiadaniu odnośnego dokumentu i zechce bliżéj poinformować w téj sprawie.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek tragedya Szekspira: „Otello.“ W niéj siódmy występ p. J. Kotarbińskiego.

Ceny miejsc: krzesła parterowe 2 m. 60 fen., loże parterowe, I piętra i balkonu I piętra 3 m. 60 fen, prosceniowe 5 m.

* **Za** sprzedaż kart, zastępujących telegramy, zebrane za pośrednictwem p. Elżb. Żychlińskiéj 5 m

T. Kusztelanowa, kasyerka.

* **W najnowszym** „Kościelnym Dzienniku Urzędowym“ czytamy:

Dotyczy sepultury. Pan Władysław Szczepkowski z Głogowy poszukuje sepultury przodka swego Szczepkowskiego, zmarłego w r. 1806, którego imienia nie zna. Za wyszukanie i dostarczenie rzeczonéj sepultury, a po otrzymaniu spadku na jej podstawie obiecuje 4000 marek kościołowi odnośnemu, w którego aktach sepultura znalezioną będzie. Prosi się o przesłanie jéj na ręce Konsystorza Poznańskiego.

Dotyczy metryki. Szanowne Duchowieństwo wzywamy uprzejmie, aby zechciało w księgach metrycznych odszukać metryki Napoleona Dębickiego, który około roku 1780—1820 w miejscu interesentom niewiadomym się urodził, metryka potrzebna jest w interesie spadku. W razie jéj odszukania prosi się o nadesłanie jéj na ręce Konsystorza Gnieźnieńskiego.

Dotyczy składek na seminaryum duchowne projektowane dla wschodnich katolików w Carogrodzie. W troskliwości ojcowskiéj o ludy wschodnie odszczepione od jedności Kościoła postanowił Ojciec św. Leon XIII założyć w Carogrodzie seminaryum duchowne, któreby wychowywało kapłanów obrządku wschodniego w duchu katolickim i w gorącem do św. Stolicy apostolskiéj przywiązaniu, zdolnych zbłąkanych braci dla jedności Kościoła pozyskać. W braku środków na ten cel udaje się Ojciec święty z prośbą do wszystkich katolików, ażeby datkami swojemi zechcieli się przyczynić do ufundowania i utrzymania tego pożytecznego zakładu. Wielebnym Rządzcom kościołów polecamy przeto, aby w najbliższą po odebraniu niniejszego rozporządzenia niedzielę gorąco polecili i zapowiedzieli z ambony ludowi wiernemu składkę mającą się odbyć w niedzielę następną i takową Xiężom Dziekanom wraz z innemi składkami kwartalnemi przesłali.

Poznań 20 sierpnia 1895.

Prowincyonalny wydział W. Ks. Pozn. wybrał bibliotekarza krajowego i dyrektora prowincyonal. muzeum pozasłużbowego asystenta archiwalnego dr. Schwartza w Poznaniu na prowincyonalnego konserwatora W. Ks. Poznańskiego. Wybór ten został na mocy najwyższego rozporządzenia z dnia 19 listopada r. 1891. W imieniu państwa potwierdzony przez p. ministra spraw duchownych, szkólnych i medycynalnych pod dn. 12 sierpnia 1895.

Waszą Arcyb. Mość mam zaszczyt zawiadomić o tem z tą najuniżeńszą prośbą, aby raczyła wydać rozporządzenie, iżby władze arcybiskupie, ponieważ konserwator prowincy. pod każdym względem wcałéj prowincyi zastępuje król. konserwatora pomników sztuki w Berlinie, na przyszłość ze wszystkiemi doniesieniami, wnioskami i podaniami w pierwszym rzędzie zwracały się do prowincyonalnego konserwatora.

Naczelny prezes
pod. Wilamowitz.

Na ponowne życzenie królewskich władz centralnych i prowincyonalnych, polecam Wielebnemu Duchowieństwu jak najczynniejszy współudział w usiłowaniach, które podejmuje tutejsze stowarzyszenie prowincyonalne opieki nad uwolnionymi więźniami i korrygendami.

Przytem powołuję się wyraźnie na rozporządzenie moje z dnia 15 kwietnia 1893, ogłoszone w Nr. 8 Dziennika kościelnego tegoż roku.

Poznań, dnia 19 września 1895.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
† Floryan.

Ordo adorationis perpetuae ss sacramenti in Archidioecesi Gnesnensi a die 27 Novembr. 1895 usq ad 15 Januari 1896 observandus.

Decan. ss. Trinitatis. November 27 Gnesnae ad Eccl. s. Laurentii. 28 in Czerniejewo. 29 Dąbrówka kość. 30 Dziekanowice. December 1 Grzybowo. 2 Jarząbkowo. 3 Imielno. 4 Kędzierzyn. 5 Kiszkowo. 6 Łubowo. 7 Marzenin. 8 Niechanowo. 9 Pawłowo. 10 Pobiedziska. 11 Węglewo. 12 Witkowo. 13 Wronczyn. 14 Września. 15 Zydowo.

Decan. SS. Apl. Petri et Pauli. December 16 Dembnica. 17 Jabłkowo. 18 Janówiec. 19 Kłecko. 20 Kołdrąb. 21 Łagiewniki. 22 Łopienno. 23 Mieścisko. 24 Modliszewko. 25 Podlesie. 26 Pomarzany. 27 Popowo. 28 Raczkowo. 29 Sokolniki. 30 Skórki.

Decan. S. Michal. Zbar. December. in Duszno. Januar. 1 1896 Gnesnae ad S. Michaelem. 2 in Kamieniec. 3 Kruchowo. 4 Linówiec. 5 Orchowo. 6 Ostrowite prymas. 7 Strzyżewo kość. 8 Szydłowo.

Decan. Bydgostiens. Januar. 9 Bydgoszcz. 10 Dąbrówka Nowa. 11 Łąsk W. 12 Mąkowarsk.

Reliqui dies „Adorationis“ notabuntur in „Directorio Offic. div Archidioec. Gnesn. pro a. 1896.“

— A Reverendissimo Suffraganeo Posnaniensi, Eduardo Likowski, sequentes alumni Seminarii Posnaniensis die VI Octobris 1885 promoti sunt:

A. Ad. S. Ordinem diaconatus: 1) Duszyński Bronislaus subdiaconus, 2) Krzeszkiewicz Stanislaus subdiaconus, 3) Raabe Joannes subdiaconus, 4) Sztiler Boleslaus subdiaconus, 5) Zygarłowski Leopoldus subdiaconus, 6) Zółtowski Adolfus subdiaconus.

B) Ad S. Ordinem subdiaconatus: 1) Gierłowski Josephus clericus min. ord. 2) Jagalski Josephus clericus min. ord. 3) Matyaszczyk Bronislaus clericus min. ord.

C) Ad Tonsuram et quatuor Ordines minores: 1) Dams Paulus. 2) Beyer Georgius. 3) Borkowski Romanus. 4) Deutsch Josephus. 5) Dratwa Franciscus. 6) Fierek Felix. 7) Gawłowicz Leo. 8) Haase Ludovicus. 9) Kordziński Ladislaus. 10) Łukomski Stanislaus. 11) Nadolle Josephus. 12) Nawrocki Telesphorus. 13) Nowacki Ignatius. 14) Rupiński Josephus. 15) Schwartz Carolus. 16) Serdecki Ignatius. 17) Toboła Stephanus. 18) Wyrzykowski Stanislaus.

* **Śluby.** Dzisiaj przed południem pobłogosławił Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz w pałacowéj Swéj kaplicy związek małżeński między panną *Emilią Osowicką*, córką znanego i szanowanego w mieście naszem lekarza i radzcy miejskiego i małżonki jego Heleny z Lossowów, a panem *Wincentym Liszkowskim* z Miedzianowa, synem zacnego i w całem Księstwie i za jego granicami znanego kupca ś. p. Liszkowskiego i żyjącéj małżonki jego.

We wtorek zaś o godzinie 6 wieczorem pobłogosławił X. proboszcz Stychel w asystencyi X. prebendarza Kłosa w prześlicznie przybranym w zieleń, kwiaty i kobierce kościele Dominikańskim związek małżeński między panną *Maryą Krzyżanowską*, córką ś. p. Tadeusza i żyjącéj małżonki jego, a panem *Wize* z Daków.

Młodym parom wyrażamy życzenie szczęścia i pomyślności na nowéj drodze życia.

* **Na** wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wprowadzono w urzędowanie nowego płatnego radzcę miejskiego p. Petersa Przy wyborze członka do Izby rólniczéj oddano 5 głosów na p. Kierskiego, 1 głos na prof. Petersa i 25 białych kartek; komisya uchwaliła zrzec się prawa wyboru. Uchwalono rozszerzyć bezwłocznie sieć rur gazowych na Wielkich Garbarach aż do ulicy Półwiejskiéj Dalej uchwalono kwotę na powiększenie personału do czyszczenia ulic z lepszym brukiem, oraz 480 marek na zakupienie machiny do pisania systemu „Yost“. W sprawie nabycia gruntów potrzebnych do wzniesienia rzeźalni uchwalono na wniosek r. m. Lewińskiego: 31,500,30 odnośnie 27.788,50 marek na zakupno gruntów należących do katolickiéj gminy kościoła farnego, — wniosek ten przekazano komisyi.

* **W piątek** o godzinie 8½ wieczorem odbędzie się w hotelu p. Luzińskiego pogadanka techniczna, na któréj p. budowniczy Ludwik Frankiewicz mówić będzie „O wyzyskaniu gruntów w mieście przy ich zabudowaniu pod domy mieszkalne oraz o rozkładzie mieszkań takowych z przykładami“

* **Pan Lamborg**, znany humorystyczny artysta, który wystąpi na sali Lamberta jutro i pojutrze, przybywa do Poznania dopiero jutro przed południem, ponieważ na dzisiejszy wieczór został zawezwany na występ na dworze króla saskiego. Dzisiejsze ogłoszenie zawiera cały program.

* **Tendencya czy nieświadomość?** W „Skrzynce do listów“ tutejszéj „Posener Lehrer Zeitung“ odpowiada redakcya: „O ile wiemy, to żaden z tutejszych nauczycieli szkół średnich nie składał egzaminu z religii katolickiéj“ Prosimy o wyjaśnienie téj zagadki.

* **Myśliwym** zwracamy uwagę, że od 1 grudnia począwszy nie wolno przesyłać lub wystawiać na sprzedaż kuropatw. Prócz konfiskaty wynosi kara za przekroczenie tego przepisu 90 m.

* **Jeżyce.** W sobotę 30 listopada b. r. odbędzie się w sali K. Wendlanda obchód uroczystości Adama Mickiewicza, urządzony przez 3 istniejące w Jeżycach Tow. polskie, mianowicie: Przemysłowe, Spiewu „Halka“ i gimnastyczne „Sokół.“ Dochód przeznaczony dla ubogich dzieci jeżyckich. Program: 1) Prolog 2) Spiew chórowy: „Do Pieśni.“ 3) Odczyt. 4) Spiew na 4 głosy męzkie: „Gdzie Domek mój.“ 5) Deklamacya. 6) Spiew chórowy: „Gdy w czystem polu“ 7) Deklamacya. 8) Spiew na dwa głosy męzkie: „Wieniec pieśni narodowych.“ 9) Teatr amatorski: „Takich więcéj.“ Obrazek sceniczny w dwóch aktach. 10) Spiew chórowy: „Polonez z Halki.“ 11) Żywy obraz. Początek o godz. 8 wiecz. Wstępne: I miejsce 1 m. II miejsce 50 fen Miejsce do stania 30 fen. Na obchód powyższy zapraszają wszystkich swych członków i gości Zarządy.

* **Z Ostrowa**, 27 listopada. Dzień otwarcia Bazaru zbliża się a ruch w mieście zwłaszcza między paniami i pannami niezwykły, Podarunki nadchodzą dość liczne, i to nie tylko z miasta okolicy ale i ze stron dalekich Mamy piękne rzeczy przysłane od Najjaśniejszéj Pani Cesarzowéj Fryderykowéj, mamy też i od Jego Em. X. Kardynała hr. Ledóchowskiego a spodziewamy się jeszcze od wielu innych dygnitarzy. Mianowicie krzyż z perłowéj macicy z relikwiami i odpustami ziemi świętéj, pochodzący z Jerozolimy, wywołuje ogólny podziw. Nie wymieniam podarków, aby nie psuć miłéj niespodzianki tym, co na Bazar przybędą. Nadmieniam tylko, że podarki Cesarzowéj, bardzo piękne, i X. Kardynała, bardzo ciekawe, będą na losy puszczone. Bazar trwać będzie trzy dni. W niedzielę otwartym już będzie o 3 godzinie a zamkniętym o 10 godzinie. Muzyka będzie gości rozweselała. Będzie 12 stołów z podarkami, panienki w kostyumach przeróżnych będą gości obsługiwały. Na Bazarze będzie można dostać i kawy, herbaty, piwa, wina, ciast, cukrów, cygar, cygaret, mięsa zimnego i ciepłe kolacye. W poniedziałek będzie wylosowanie podarków Cesarzowéj i X. Kardynała, a we wtorek reszty niewyprzedanych rzeczy. Oprócz tego będzie we wtorek na zakończenie dane przedstawienie z tańców narodowych.

Warto będzie do nas przybyć i Bazar odwiedzić Ot! utile cum dulci — uczynek dobry z miłą rozrywką.

* **Podróżującym** przypominamy, ażeby zważali zawsze na numer biletu kolejowego. W razie zagubienia biletu można przez podanie numeru uniknąć kary, która spotyka podróżnych przydybanych w ciągu jazdy bez biletu.

* **Szubin.** Zeszłéj niedzieli pobłogosławił tutejszy X. Proboszcz jubilatów Orłowskich z Wolwarku, którzy obchodzili rzadki, bo złoty jubileusz swego małżeństwa. Pan Orłowski, nauczyciel w Wolwarku, obchodził w roku zeszłym także 50-letni jubileusz swego nauczycielstwa, co się téż rzadko zdarza. Po ceremonii kościelnéj udali się przyjaciele do Wolwarku, gdzie ich Szanowni Jubilaci przyjmowali osobną ucztą. Oboje Jubilaci cieszą się jeszcze czerstwem zdrowiem.

* **Termina** sądowe wyznaczono na rok 1896: *W Stęszewie* w oberzy Kahla 13 i 14 stycznia, 10 i 11 lutego, 9 i 10 marca, 13 i 14 kwietnia, 11 i 12 maja, 8 i 9 czerwca, 13 i 14 lipca, 5 i 6 paźdz., 9 i 10 listopada, 9 i 10 grudnia; w *Mosinie* w oberzy Holza 11/1, 22/2, 28/3, 16/5. 27/6, 26/9, 7/11, 12/12; w *Mur Goślinie* w oberzy Siegerta 17 i 18/1, 13 i 14/3, 6 i 7/5, 3 i 4/7, 18 i 19/9, 20 i 21/11; w *Połażewie* w oberzy Łukaszewskiego 24 i 25/1, 20 i 21/3, 15 i 16/5, 10 i 11/7, 25 i 26/9, 27 i 28/9; w *Duszniku* w oberzy Kempnera 20 i 21/1, 9 i 10/3. 20 i 21/4, 1 i 2/6, 6 i 7/7, 5 i 6/10, 16 i 17/11, 21 i 22/12.

* **W Wolsztynie** założono Spółkę pożyczkową systemu Raiffeisena; w skład rady nadzorczéj weszli pp. radzca ziemiański hr. Westarp, superintendent Lierse i X. proboszcz *Gładysz*.

* **Buk.** W wyborach do rady miejskiéj wybrano w klasie I p. Bascha, w klasie III p. Guderskiego, w klasie II nastąpi wybór ściślejszy dnia 18 grudnia między p Siuchnińskim a p. Ritterem. Zachęcamy do gorliwéj agitacyi.

* **Krotoszyn.** W wyborach do rady miejskiéj w klasie III wybrani zostali pp. Sierodzki i Schwengber.

* **W Inowrocławiu** w wyborach do rady miejskiéj w klasie III zwyciężyli żydowsko-polscy kandydaci kompromisowi pp. Bachiński, Dobrosiński, Latte i Sandler.

* **Proces prasowy.** Sąd wydał następujący, zasadniczego znaczenia wyrok: redaktora oskarżonego o niezamieszczenie sprostowania uwolnił, zaznaczając, że jeżeli w nadesłanem sprostowaniu mieszczą się zdania nie należące do rzeczy, lub takie, których w gazecie umieścić nie wypada, redakcya nie ma obowiązku sprostowanie takie poprawiać, niepotrzebne rzeczy skreślać i t. d. i tak uporządkowane zamieszczać; w danym bowiem razie przysługuje redakcyi prawo nieumieszczenia sprostowania.

* **Miłosław.** Teatr amatorski odegrano w pałacu tutejszym przy udziale nader licznéj publiczności.

* **Smutny objaw.** Aż dwóch „Polaków“ — z Piły i z Gdańska — poszukuje żony za pośrednictwem inseratu w grudziądzkim „Geselligerze“. Chyba to amatorzy mieszanego małżeństwa? !...

* **Gniezno.** Nabożeństwo żałobne za dusze braci naszych, poległych w pamiętnych latach, odprawi się w naszem mieście w kościele św. Jerzego w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 8 rano.

* **Pakość.** Aptekarz Ohm sprzedał swą aptekę aptekarzowi p. Jankowskiemu z Poznania.

* **Pod Gdańskiem** schwytał w tych dniach rybak olbrzymiego jesiotra, ważącego trzy centnary.

* **Komitet** zajmujący się swego czasu przyjęciem Galicyan w Gdańsku, przesłał osiągniętą z wycieczki i zabawy nadwyżkę do kasy Towarzystwa Pomocy Naukowéj w Chełmnie w kwocie 38 m. 75 fen., z potrąceniem 20 fen. na porto.

* **W Wąbrzeźnie** w Prusach Zachodnich zawiązało się Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“; na członków zapisało się 42 wiarusów.

* **„N. Westpr. Mitth.“** donoszą, że p Henryk Donimirski z Zajezierza mimo zmiany nazwiska na „von Brochwitz-Donimirski“ — „jest i pozostanie Polakiem.“

* **Chełmno.** Od wtorku zeszłego tygodnia wygłaszali w kościele farnym wśród licznie zgromadzonych wiernych codzień 4 kazania w polskim języku Ojcowie misyonarze, a od tego wtorku dwa kazania w języku niemieckim Podobne misye odbędą się także w Swieciu, Starogrodzie (pow. chełmiński) i Unisławiu.

* **O owoce germanizacyi.** Pod zgryźliwym tytułem „Dobra niemczyzna“ podają pisma niemieckie z Bytomia, co następuje: Pewien urząd tutejszy wystósował do jakiéjś gminy zapytanie, czy Franciszek i Antonina Wostalowie są wypłacalni. Zarząd gminy przesłał odpowiedź w takiéj „klasycznéj“ niemczyznie: „Bekant Machok der Franz Wostel chat nist blos ti Antonia Wostal. Das Gemeinde Vorstat“. Niechże nasi najserdeczniejsi przeczytają sobie głos wiarusa górnośląskiego, który zamieszczamy na innem miejscu; nie znaleźliśmy w nim ani jednego błędu ortograficznego. Tak to lud górnośląski miłuje język ojczysty!

* **Nowa gwiazda** zabłysnęła na naszym horyzoncie artystycznym. W Krakowie wystąpiła w tych dniach w koncercie pod nazwiskiem p. Ostoi, panna Marya Pętkowska, Wielkopolanka i od razu podbiła serca słuchaczy pięknym swym, umiejętnym śpiewiem. Oto, co pisze „Głos Narodu“ o występie młodéj naszéj Wielkopolanki:

„W części wokalnéj przedstawiła w naszéj publiczności młoda śpiewaczka, ujmującéj powierzchowności ze szkoły Lucci, p. Marya Ostoja. P. Ostoja śpiewała utwory Mozarta, Griega, Moszkowskiego i inne, z powodzeniem wzrastającem za każdym numerem programu. Jéj w całem słowa znaczeniu piękny i szczególniéj w górze rosnący głos sopranowy, jej umiejętność w obchodzeniu się z organem, wskazująca na sumienne studya, wreszcie wdzięk, jaki nadaje wykonywanym utworom wszystko to składa się na ogół zalet, dzięki którym p. Ostoja zdobyła sobie poklask gorący i szczerze zasłużony.“

Życząc pannie Pękowskiéj jak najświetniejszego powodzenia, wyrażamy nadzieję, że i nam będzie danem usłyszeć niezadługo nowego słowika wielkopolskiego.

* **Śluby.** W Krakowie odbył się ślub panny Zofii Mazarakównej, córki ś p Augusta i Oktawii z ks. Światopełk-Czetwertyńskich, z p Janem Ursyn Niemcewiczem, synem Jana, marszałka szlachty gubernii grodzieńskiej i Weroniki z Lachnickich. — W Warszawie w kościele PP. Wizytek X rektor Chełmicki pobłogosławił związek małżeński poLiędzy p. Wandą Leszczyńską, córką śp. Józefiny z Popielów i Bolesława Leszczyńskiego, znakomitego artysty sceny warszawskiej, a dr. Tadeuszem Gluzińskim, adwokatem z Krakowa

* **Lwów.** Pasywa upadłego kantoru wekslowego Goldstern i Loewenhertz wynoszą półtora miliona złr. Cztery banki lwowskie podjęły akcyą ratunkową, złożyły 400,000 złr. i ofiarują tymczasowo wierzycielom 40%

* **Rzym**, 26 listopada. Z powodu wielkich śniegów liczne przerwy w komunikacyi kolejowéj i telegraficznéj. Na Riwierze wegetacya zniszczona.

* **Węgry.** Jak wiadomo, w zamian za obowiązkowy ślub cywilny przyznano katolikom to drobne ustępstwo, że po usunięciu przeciwnych rozporządzeń zostawiono narzeczonym swobodę zawierania układów pod względem religijnego wychowania dzieci. — W małżeństwach mieszanych nie obowiązuje już rodziców państwo do wychowywania dzieci według płci w rozmaitych religiach. Tak w teoryi, a w praktyce? Za odpowiedź niech służy pismo hr. Ferdynanda Zichy przesłane wiedeńskiemu „Vaterlandowi“: Duna-Adony, 11 listopada 1895. Zaraz przy pierwszem małżeństwie mieszanem, zdarzyło się, że narzeczonym, którzy przed żupanem i notaryuszem stawili się w celu oświadczenia, iż chcą dzieci wychowywać po katolicku, tak luterski jak i kalwiński urzędnik raz po raz odmówili wydania urzędowego świadectwa, zganili narzeczonych i odprawili z kwitkiem. Zawarto tedy związek małżeński bez tego oświadczenia przed właściwą zwierzchnością. Jest to nadużycie władzy urzędowéj. Czy biedny wiśniak ma wystąpić ze skargą? Tak kształtuje się zaraz w pierwszym przypadku owa sprawiedliwość, którą cesarz katolicyzmowi przyznał, a rząd unieważnia“.

* **Aleksander Dumas** zmarł w Paryżu wczoraj wieczorem. Był on rodzonym, późniéj adeptowanym synem „Dumasa Ojca“, urodził się w Paryżu 28 lipca 1824, debiutował jako poeta mając lat 17, w 23 roku życia rozpoczął wydawać słynne swe romanse i dramaty, z których najpoczytniejsze: „Le demimonde“ i „La dame aux camelias“. Członkiem akademii został w r. 1875.

* **Francya** Dziennik „Soir“ pod datą 10 b. m. pisze: „Pan Leon Bourgeois, prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych, przyjął o godz. 6 wieczorem radę „Wielkiego Wschodu“, którą przedstawił mu Ludwik Lucipia. Rozmowa trwała około pół godziny i była bardzo serdeczna, a członkowie rady okazali wielkie zadowolenie z uprzejmego przyjęcia, które im zgotował pan Leon Bourgeois Przypominamy, że prezydent ministrów jest jednym z wojujących członków wolnomularstwa i oddał usługi, godne pamięci“. Po tych słowach „Soir“ wylicza wszystkich nowych ministrów jednego po drugim i powiada, do któréj loży każdy z nich należy. Czyż nie słusznie twierdzą, że Francuzi nie żyją w rzeczypospolitéj, lecz w wolnomularstwie?

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 29 listopada św. Saturnina m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 47. Zachód o godzinie 3 minut 49.

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 listopada 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	28
Pszenica wzmoc.		
na grudzień	143 25	142 50
na maj	147 —	146 75
Żyto wzmoc.		
na grudzień	117 —	116 75
na maj	123 —	122 75
Oléj rzep. słabo.		
na grudzień	45 60	45 60
na maj	45 60	45 60
Okowita stalej.		
ksportowa	32 70	32 50
na listopad	37 1	37 10
na grudzień	36 90	37 —
na styczeń	— —	— —
na maj	37 80	37 80
na czerwiec	38 10	38 10
spożywcza	52 20	52
Owies		
na październik	119	119 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	000	000
okowity kw. eksp.	40,000	20,000
„ „ spoż.	0,000	0,000

	26	25
Niem. 3% poż. pan.	99 10	99 10
Consol. 4%	104 90	105 —
Consol. 3½%	103 90	103 90
Pozn. 4% l. zast.	101 10	101 10
Pozn. 3½% l. zast.	100 60	100 60
Pozn. 4% l. rent.	105 —	104 60
Pozn. 3½% l. rent.	102 10	102 10
Poznań. oblig.	100 50	100 75
Nowa Pozn. poż.	101 25	1 1 30
Austr. banknoty	169 35	169 30
Austr. renta srbr.	99 30	99 20
Ros. banknoty	220 25	220 —
Ros. listy zastaw.	103 20	102 90
Węg. 4% renta zł.	102 —	102 —
Węg. 4% „ kor.	98 50	98 10
Aust. kred. akcye	231 5	230 70
Lombardy	41 9	42 30
Disconto com.	210 5	208 50
Usposobienie: słabe.		

Szczecin, 28 listopada 1895 roku. (Kursa końcowe

Kurs z dnia	27	28
Pszenica spok.		
na listop.-grudz.	142 50	142 50
na kwieć.-maj	146 50	146 —
Żyto spok.		
na listop.-grudz.	118 —	117 —
na kwieć.-maj	123 —	123 —
Oléj rzep. cicho.		
na listop.-grudz.	46 —	46 —
na kwieć.-maj	46 —	46 —

Okowita niezm.	27	28
w miejscu eksp.	32 —	32 —
na grudzień	— —	—
na maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 60

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Die katholischen Missionen.** Illustrirte Monatschrift. Jahrgang 1895 12 Nummern. M. 4. Freiburg im Breisgau. Herder'sche Verlagshandlung. Durch die Post und den Buchandel. Inhalt von Nr. 12: P. Jakob Marquette S. J. und seine Mississipifahrt. — Völkerstämme im Himalaya (Schluss). — Nachrichten aus den Missionen: Südafrika (Sambesimission); Antillen (Cuba); Südamerika (Patagonien); Aus verschiedenen Missionen. — Miscellen. — Diese Nummer enthält 6 Illustrationen.

Składki.

*** Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:

X. X. 1,10 m.

*** Na budowę katolickiego kościoła w Nowym Tomyślu** złożono na moje ręce następujące składki:

N. O N. z Gniezna 1 m. Mierzyńscy z Pleszewa 3 m. F. Leśnik z Gołańczy 4 m. Fabisz z Inowrocławia 50 m. Raczkowski z Cerekwicy 3 m. Za pośrednictwem p. Wilhelmiego: X. Echaust z Żernik 10 m., kleryk Podkomorski 3 m., Łański z Kozielasków 5 m. Z Nowego Tomyśla: Gustaw Morzyński 50 m. Marya Grosskopf 10 m. Szartowicz 10 m. J. Janiszewski 20 m Grabski 10 m. Szamotulik 5 m. Sławiński 9 m Weinert 25 m. Miś 20 f Orwat 10 m. Olszewski 2 m. Haupt 25 f. Marya Baer 2 m. Sommerfeld 4 m. Schmidt 50 f. Reinhold Weber 50 f. Frąckowiak 2 m. Szot 1 m Doliński 3 m. Hoffmann 1 m. Hämmerling 2 m. Pohl, Konieczna, Musiał, Filipowicz, Funtowicz, Franciszka Karcz, Sternal, Burdajewicz, Staruszkiewicz, Maciejewski, Helena Bąk, Leon i Maks Maciejewski, Polańczyk, Baum i Adam po 1 m. Korytowska, Marcyanna Szwarc, Franciszka Groszek, Marcinkowski po 3 m. Podkomorska 8 m. Michalina Peltz i Kucz po 2 m. Wiktorya Günther 1,50 m. Trojanowski 15 m. Korytowski 10 m. W. Janiszewski i Wośkowiak po 20 m. Za pośrednictwem pani Flam z Żelaznego: L. R Jóźwiak Szymon, Głowacki Franciszek, Nowak Urszula, Jóźwiak Ign., Borówka Robert, R. St. i G. H. po 1 m Knioła Katarzyna, Szwedziak Ign., Kaczór Antoni, Płaczkowi Ludwik, Wróblewski Józef, Fryska Emilia, Krzyżaniak Jakób, Trzosak Antoni, Szandała Pelagia, Gólcz Rozalia, Swiercz Walentyna, Rozenau Jeta, Blandziński Winc., Stasiński Józef, Kabot Michalina, Centała Jan, Jółwiak Wincenty, Blandziński Michał, Bilski Jan i Centała Konstanty po 50 f., Zawada Marcin, Wysocki Antoni, Walczak Stanisław, Walczak Stanisław, Centała Adam, Kozłowski Tomasz, Swiercz Marcin, Mitek Ign., Gaca Nikodem i Zdończewska Stan. po 20 f., Swiercz Szymon 30 f., Pawlak Wincenty i Zasa Franciszka po 10 f. Nowakowski Józef 2 m. Kasprzak Wład. 40 fen. Dzierzbińska Wład. 1,50 m. Podemski Wojciech 25 fen. Błażejak Jakób 30 f. F. M. 2 m. Sz. St. 5 m. Mazgaj Maryanna 30 f Kaźmierz Ogrodowicz z Trzciela, X. prob. Piotrowski z parafii ołobockiéj 9,17 m. Za pośrednictwem X. prob. Myllera z Wytomyśla: Jan Radomski z Lwówka 10 m., Jan Dach z Wielkiéj Lipki 15 m. X. z Wytomyśla 2 m Józefa Dykrzak z St. Tomyśla 4 m Jakób Żybura z Wąsowa 3 m. Konstancya Quade z N. Tomyśla 1,50 m. Franc. Słociński z Bukówca 10 m. Za pośrednictwem p. Korytowskiéj z Nowego Tomyśla: Heyder z Doktorowa 3 m. M Cieślińska z Zbąszynia obrus, p. Zofia Gockowska z Płonkowa komżę, p. Sobecki z Poznania 6 świec wielkich i dwie małe, p. Myllerowa z Wytomyśla 2 obrazy. Za pośrednictwem p Kolanowskiéj z Poznania piękny kobierzec.

Dziękując wspaniałomyslnym ofiarodawcom za te dary jak najserdeczniéj, proszę gorąco o dalsze składki, aby jak najprędzéj mogły się rozpocząć nabożeństwa w pobudowanym kościele. Na postawienie wielkiego ołtarza z cudownym obrazem Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy, na sprawienie paramentów kościelnych, organ lub przynajmniéj harmonium, oraz na ogrodzenie cmentarza potrzeba jeszcze znacznego kapitału.

Nowy Tomyśl, 20 listopada 1895.

W imieniu komitetu

W. Bartecki. adwokat.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 listopada.

HOTEL BAZAR Żółtowski z Nekli, Ordynat Taczanowski z Taczanowa, Dobrogojski z Książenic, Czorba z Krajewic.

GMUROWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telefon 165. X. prałat Woliński ze Strzelna, pani Narbut i Borkowski z Królestwa Polskiego, Krajewski z Skóraczewa, pani Harmel z Gniezna, Lange z Elbląga, Hesse z Stokholmu, Neufeld z Berlina, X. prob. Ptaszyński z Ceradza.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Wize z Dziećmiarek, Grudziński z Sołeczna, Wize z Prus Zach., dr. Langner z Gostynia, Łanowski z Kromolic, Wilczewski z Wronek, Hahn z Wągrówca, Eidinger z Strzelcza, Schneider z Berlina, Steinken z Wrocławia.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
27. Po połud. 2	757,0	PłnZ. słaby.	zachm.	— 0,3
27 Wiecz. 9	757,2	PłnPłnZ. słaby	zachm.	— 0 4
28 Rano 7	758,7	PłnW. słaby.	zachm.¹)	+ 0 5

Dnia 27 listopada maximum ciepła — 0,3° Cel.
„ 27 „ minimum „ — 4,2 „

¹) Mgła.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wrocław, 27 listopada 1895

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów: ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F
Pszenica biała	15	00	14	70	14	[illegible]0	14	00	13	50	13	00
Pszenica żółta	14	90	14	60	14	40	13	9[illegible]	13	4[illegible]	12	90
Żyto	12	00	11	90	11	80	11	70	11	60	11	40
Jęczmień	14	60	13	80	12	70	12	30	11	00	10	00
Owies	12	50	12	20	11	80	11	60	11	30	11	00
„ nowy	12	00	11	70	11	20	10	70	10	20	9	70
Groch	[illegible]	50	12	50	12	00	11	50	11	00	10	50

Magdeburg, 27 listopada. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 11,00. cukier ziarn. excl. 88% Rendem. 10,50. Drugi produkt excl., 75%, Rendem. 8,20. Usposobienie: stale. Rafinada chlebowa I. 23,00. rafinada chlebowa II. 22,75. Mielona rafinada z beczką 23,25, mielona Melis I. z beczką 22,00 —. Spok. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 10,32½ pł., 10,37½ żąd., grudzień 10,40— płc., 10,40 — żąd., styczeń-marzec 10,62½ płac., 10,67½ żąd., kwiecień-maj 10,85 — płac., 10,87½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

Hamburg, 27 listopada. — Okowita spok. listopad-grudzień 17⅜ żąd., grudzień styczeń 17⅜ żąd., styczeń luty 17⅜ żąd., kwiecień-maj 17⅝ żąd. Kawa good average Santos za grudzień 73½ za marzec 70¼, za maj 69—, za lipiec 66¾. Usposobienie: spok. Obrót —— worków.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) „VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych eduoszych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Najtańszy Katechizm

wyszedł świeżo już w **szóstem** wydaniu 598)

nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

pod tytułem

Pacierz

i zebranie treściwe głównych prawd Wiary świętéj,
zastósowane do potrzeb parafialnych
przez **ks. Fr. S.**
(z dwoma obrazkami).

Cena egzemplarza **4 fenygi,** a **100 egz. tylko 3 marki,** za co przesyłka **franco,** jeżeli się pieniądze do Dra Miłkowskiego w Krakowie **z góry** prześle.

W osobnéj odbitce opuściło prasę:

Lourdes. Ku większéj czci i chwale Najświętszéj Panny opracowała S.... Stron 192. Cena **75 fen.,** z przesyłką **85 fen**

Rudy Starosta. Powieść z czasów Konfederacyi Barskiéj. Według starego rękopisu opracował Kruk. Stron 196. Cena **75 fen.,** z przesyłką **85 fen.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Za pomocą gazu wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych środków, **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (543)

C. Mallachow, przez rząd aprob. lekarz dentysta. **Ul. Wilhelmowska 16.**

Dr. Chrzelitzer, Wilhelmowski plac 4, I. lekarz specyalista na choroby skórne i pęcherza (418) przyjmuje obecnie **od godz. 10—12 i 4—6.** Niezamożnych leczy bezpłatnie.

J. Eichstaedt,
Poznań — Bazar,
poleca we wielkim wyborze, zawsze gotowe na składzie
Ornaty od 60 do 1000 marek,
Kapy od 75 do 1500 marek,
Bursy i stuły,
Materye wełniane, jedwab. i złotolite
we wszelkich kolorach kościelnych,
od najtańszych do 200 marek za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich, (427)
Bieliznę kościelną.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam **wszelką bieliznę** z najlepszych materyałów po możliwie najtańszych cenach, za gotówkę odpowiedni rabat.

Przewielebnemu Duchowieństwu

polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconéj **nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu,** łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na mój nowo ulepszony bardzo piękny gatunek praktycznych trybularzy z izolowanym kociołkiem, który pomimo największego rozpalenia węgli nie podlega tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie naj krótszym po cenach przystępnych. (920)

J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.

STANISŁAW PRZYSIECKI
MALARZ (205)
STRZELECKA UL. 31
poleca się do wykonywania robót wszelkich w zakres malarstwa wchodzących.

Nowa ulica 5 **I. i II. piętro.** Wchód z ulicy Murnéj. **H. Lewek** POZNAŃ *założono w roku 1856* Nowa ulica 5 **I. i II. piętro.** Wchód z ulicy Murnéj.

Skład towarów futrzanych.
Stary mój słynny **skład towarów futrzanych** znajduje się obecnie
przy ulicy Nowéj 5 **I. i II. piętro.** Wchód z ulicy Murnéj.
Polecam wielki mój zapas gotowych **futer dla panów i pań. Żakiety futrzane, wory futrzane na nogi,** wszelkiego rodzaju **mufy, kołnierze, czapki** etc.
Nie ma sklepu. — Ceny najtańsze.
H. LEWEK, mistrz kuśnierski.
Zamówienia i reperacye wykonuje się najdokładniéj szybko i po najtańszych cenach. (620)

A. Pfitzner

hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przew. Duchowieństwu i Szan. Dozorom kośc. z odwołaniem się na ostatni swój okólnik **w urzędowym dzienniku kośc.** Nr. 2. 1894/95.

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)
z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie (114) znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Marka ochronna. **Wina mszalne górno-węgierskie** pod gwarancyą czystej z **zieloną** pieczęcią ¼ litr 2,50 Mk. włącznie szkła ½ „ 1,30 „ „ „ Marka ochronna.

Zastępcą moim jest p. **Tadeusz Michalski z Biesiadowa.**

Kochany mój przyjacielu w potrzebie!
Nadeślij mi mały datek na niezapłacony jeszcze kościółek mój! Nie ma on jeszcze ołtarzów, ni ławek, ni dzwonów, ni ambony etc. Dopomóż mi, w Imię Jezusa, Cię o to proszę! Bardzo jesteśmy biedni. (68)
Offenbach n/Glan. **J. Wagner**
Dyecezya trewirska. najuboższy proboszcz w Diasporze.

Zamówienia na wszelkie gatunki
Ryb
upraszam przesyłać pod niżéj wymienionym adresem. (716)
Teodor Tuszewski,
rybak,
Sapieżyński plac 8.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:

St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzemplarz broszurowany złr.	. . . .	1·50
2) „ 1 „ kartonowany „	. . . .	1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach	.	2·50
4) „ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki	. . . .	3·—
5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach	. . . .	5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest 100 egz. odbitych **na brystolu,** których cena za egz. brosz. złr. **3.—**, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. **4.—**, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. **8.—**, w celluloze złr. **10.—**.

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży** jak i **ludzi dojrzałych,** tak dla **ludu wiejskiego** jak i **inteligencyi,** gdyż książka jest w całem znaczeniu skreśloną popularnie. — **Aby** wobec tego **ułatwić tanie nabycie, postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:**

5 egzemplarzy broszurowanych	złr.	7.—	(zamiast 7·50)
10 „ „	„	13.—	(„ 15·—)
50 „ „	„	60.—	(„ 75.—)
100 „ „	„	100.—	(„ 150·—)
5 egzemplarzy tanio oprawnych (kartonowanych)	złr.	8.—	(zamiast 8·50)
10 „ „ „	„	15.—	(„ 17·—)
50 „ „ „	„	70.—	(„ 95·—)
100 „ „ „	„	120.—	(„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Do nabycia w każdéj księgarni

Lampy

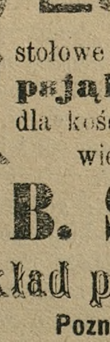

stołowe, wiszące i ścienne, **pająki** salonowe jako też dla kościołów poleca w największym wyborze
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11
(tuż obok hotelu „Bazar". (418)

O. Lamborg
z Wiednia (719)
Wieczór muzykalno-humorystyczny
W piątek dnia 29 go i sobotę dnia 30-go listopada
wieczorem o godz. 8-mej
na sali Lamberta.
Bilety po **1.50 M., 1 M. i 50** fen sprz dają pp. Ed. Bote & G. Bock.

Za redakcyą odpowiedzialny Jan Smoliński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.